

Modlitwa serca

Boże mój,
niech Twój Święty Duch
wyprowadzi mnie na pustynię,
abym usłyszał ciszę,
a w tej ciszy to,
co Ty chcesz mi powiedzieć.
Panie, mów, mów do mego serca.



PRZEWODNIKI NASZEJ WIARY

Przewodnik po Eucharystii



Część II - Odkryj Eucharystię krok po kroku

Zwieńczeniem obrzędów wstępnych Mszy św. jest modlitwa zwana kolektą. Poprzez ją wezwanie: „Módlmy się” oraz chwila milczenia. Modlitwę tę celebrans recytuje lub śpiewa, w imieniu wszystkich nas zgromadzonych. Ma ona charakter podsumowujący, gdyż niejako zbiera wszystkie nasze własne intencje. Za każdym razem jest inna, niesie w sobie różne treści.

Wprowadzenie Ogólne do Mszału Rzymskiego mówi: „Kapłan wzywa lud do modlitwy; wszyscy razem z kapłanem trwają przez chwilę w milczeniu, aby uświadomić sobie, że stoją w obecności Boga i by w modlitwie osobistej wypowiedzieć swoje prośby. Po czym kapłan odmawia modlitwę, która zwykle nazywa się „kolektą”. Wyraża się przez nią charakter obchodu liturgicznego i za pośrednictwem słów kapłana znosi się prośby do Boga przez Chrystusa w Duchu Świętym. Lud, łącząc się z prośbą i wyrażając na nią zgodę, przez aklamację „Amen” sprawia, że staje się ona jego modlitwą...” (32).

Jest to czas na wzbudzenie intencji, przedstawienie Panu Bogu spraw, które chcemy oddać w Jego święte ręce.

Zwróćmy dziś szczególną uwagę na ten moment Mszy św. – nasz gest oddania, abyśmy przeżywali go świadomie, z większym zrozumieniem.

Odcinek 14:

OBRZĘDY WSTĘPNE MSZY ŚW.

– Kolekta, zwana też modlitwą dnia

Kolekta (od łac. *colligere* – zbierać razem) zbiera ciche modlitwy zgromadzonych wiernych, niejako zbiera także nas samych, by nas zjednoczyć przez wprowadzenie w główną myśl danej celebracji, wyrażoną właśnie w tej modlitwie. Celebrans „zbiera” nasze modlitwy i w naszym imieniu przedstawia je Bogu. Jest to zatem modlitwa w naszym imieniu.

Kolekta zazwyczaj jest skierowana do Boga Ojca; wskazując na jakiś szczególny aspekt dzieła zbawienia dokonanego przez Niego, w Jezusie Chrystusie, umacnia ufnosć; potem przechodzi w prośbę o trwanie tego aspektu zbawienia w wierzących. Istnieją także, ale rzadziej, modlitwy skierowane bezpośrednio do Jezusa Chrystusa, np. zawołanie: „*Marana tha*” („*Przyjdź, Panie*”).

W kolekcie możemy wyróżnić następujące elementy:

Wezwanie: „Módlmy się” (oremus)

Tymi słowami celebrans, Jezus Chrystus, który jest Głową Kościoła, wzywa nas, wspólnotę zebranych wiernych, do skupienia i wspólnej modlitwy. Jest to zaproszenie, byśmy wszyscy wzniesli i zwrócili nasze otwarte serca ku Bogu. Bogu, który uobecnia się wśród nas.

Teraz modlimy się nie do Chrystusa, ale z Chrystusem modlimy się do Ojca. Nic nie jest teraz tak ważne, jak rozmowa z Nim, naszym Ojcem. Ojcem, który kocha nas miłością dla nas niewyobrażalną.

Jako umiłowani jesteśmy ludźmi wybranymi przez Boga Ojca. Każdego z nas wybrał w swoim Sercu. Wybrał do relacji z Nim, jedynej w swoim rodzaju. Nikt nie może Mu mnie zastąpić w Jego Sercu. Każde nasze serce jest inne, ukształtowane przez niepowtarzalną więź. Bóg Ojciec widzi nas zawsze jako wyjątkowe, szczególne, cenne istoty, nieskończenie piękne, mające wieczną wartość. Każdy z nas jest sekretem Ojca. Każdego z nas Ojciec pragnie obdarzać swymi łaskami. To przynosi Mu wielką radość.

A my? Stajemy przed Nim bezbronni, dla Niego przejrzyści. Wszystko, co możemy otrzymać, tylko od Niego otrzymamy. Sami z siebie nie możemy nic, lecz jesteśmy całkowicie zdani na Jego łaskę. On jest źródłem wszystkiego i wszystko ma w Nim swoje źródło: początek i koniec, chęci i dzieła – wszystko pochodzi od Niego. Jego możemy prosić o wszystko, bo On wszystko może. Odważnie wzbudzajmy zatem swoje intencje.

Po wezwaniu celebransa zapada milczenie..., aby Duch Święty pozbiierał wszystkie nasze intencje.

Owocna cisza

Następującą po wezwaniu chwilę ciszy doświadczyliśmy po to, abyśmy mogli „zaangażować” siebie w tę modlitwę, poprzez modlitwę serca, poprzez wyrażenie swoich intencji, poprzez skupienie swojej uwagi na to, co za chwilę zostanie wypowiedziane. Ta chwila ciszy jest dla każdego z nas, aby swoje osobiste intencje modlitewne złączyć z modlitwą Kościoła i przedstawić je Bogu.

To właśnie w ciszy człowiek wchodzi najlepiej w siebie i dociera do Boga. Jest to przestrzeń dla osobistego przebudzenia własnego serca. Powinno ono bić w harmonii z innymi. Aby włączyć się z pożytkiem w modlitwę Kościoła, musimy w samotności stanąć przed Bogiem, aby tak jak potrafimy, wypowiedzieć wobec Niego naszą miłość, wiarę, pragnienia. Jest to czas na wzbudzenie intencji – przedstawienie Bogu osób, spraw, które chcemy oddać w Jego święte ręce. ▶



► Przynosimy różne sprawy. Nie nazwiemy ich wszystkich w tej krótkiej chwili ciszy. Dlatego nie należy się przejmować tym, że nie jesteśmy w stanie wszystkiego wypowiedzieć. Stajemy przed Bogiem z całym naszym życiem, często z bagażem różnych problemów do rozwiązania. Z ufnością oddajmy Mu wszystko, wierząc, że tylko On może zarządzić naszymi potrzebami i rozwiązać nasze problemy. Chodzi o to, abyśmy z ufnością złożyli wszystkie nasze najpilniejsze prośby i sprawy w otwarte ręce kapłana, co więcej, w otwarte serce Boga.

Tę chwilę ciszy można także wykorzystać do tego, aby wyrazić krótko, żarliwie, z głębi serca płynącą jakąś osobistą prośbę w duchu tajemnicy dnia, święta czy uroczystości. Można jeszcze raz prosić o zmiłowanie lub modlić się np. o iare: „*Panie, przymnóż mi wiary!*”. Można też prosić w imieniu wszystkich swoich bliskich, wszystkich tych, których nosimy w naszych sercach oraz wszystkich tych, którzy są „niemi przed Bogiem”, ponieważ nie zanoszą do Niego swoich modlitw.

Warto, aby ta chwila ciszy, którą zachowuje kapłan, była owocnym czasem.



Wzniesienie rąk

Po chwili ciszy kapłan podnosi ręce i odmawia kolektę. Jako przedstawiciel społeczności wiernych odmawia ją w imieniu nas wszystkich. Unosi swe puste i otwarte ręce do Boga. Poprzez ten gest otwartych ramion wyraża to, że chce przyjąć wszelką łaskę, o którą prosi dla nas wszystkich, dla całego Kościoła.

Modlić się to znaczy wznosić swoje serce, ale i ręce, do Boga. Ten bardzo stary modlitewny gest był powszechny u wszystkich starożytnych ludów. Modląc się do Boga człowiek wznosił ręce swe ku górze. W psalmach często powtarzamy werset: „*Wznoszę ręce swe ku górze*”. W Piśmie Świętym znajdziemy wiele opisów stosowania takiej postawy, np. Mojżesz prosił o zwycięstwo nad Amalekitami: „*Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione do góry, Izrael miał przewagę*” (Wj 17,11).

Modlitwie pierwszych chrześcijan towarzyszyły również: postawa stojąca, wzniesienie rąk, podniesienie głowy i spojrzenia. Echem tego zwyczaju jest stwierdzenie autora Listu do Tymoteusza: „*Pragnę, aby mężczyźni modlili się w każdym miejscu, podnosząc do góry ręce czyste, bez gniewu i sporów*” (1 Tm 2,8).

Dziś coraz częściej w czasie Mszy św. wierni, szczególnie na „Ojczy nasz”, także wznoszą ręce w geście modlitewnym. Nie krępujemy się okazywać naszą radość w modlitwie, nie wstydzimy się naszych pięknych gestów bliskości z Bogiem.

Przykładem takiej modlitwy będzie zawsze dla nas nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, który trwał na modlitwie, a przed męką krzyżową w Ogrójcu modlił się tak bardzo osobiście: „*Ojczy mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich. Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty...*” (Mt 26,39).

Ze wzniesionymi i rozłożonymi rękami kapłan stoi teraz przed Ojcem, w zastępstwie niewidzialnego, ale obecnego i wywyższonego Pana. Czyż te rozłożone ręce nie przypominają nam rozpiętego na krzyżu Jezusa?

Chrześcijanie przejęli ten gest, powiązując go z ukrzyżowaniem Jezusa, który oddał się z całkowicie wyciągniętymi rękoma swojemu Ojcu za zbawienie wszystkich ludzi. Jedynym prawdziwie modlącym się jest sam Chrystus, Zbawiciel na krzyżu.

Tertulian tak o tym pisze: „*My nie tylko podnosimy ręce, my je nawet rozszerzamy, i odzwierciedlając w ten sposób cierpienie naszego Pana, także tym gestem – modlitwą wyznajemy naszą wiarę w Niego*”.

Treść kolekty

Zwracamy się do Boga słowami, które zrodziły serca świętych. W ten sposób wezwanie wypowiedziane przez kapłana: „*Modlmy się*” staje się zaproszeniem do włączenia się w wielki hymn uwielbienia, prześlągnięcia i prośby, który rozbrzmiewa echem wypełniającym wieki. Nie jesteśmy sami – ogarnia nas tajemnica miłości, w której uczestniczyło przed nami i nadal jest w niej obecnych wielu naszych braci i sióstr z bardzo odległej, ale i z niedalekiej przeszłości.

Spróbujmy wsłuchać się w słowa kolekty. Modlitwa ta, pod względem treści, jest niezwykle bogata. Jej struktura jest zawsze podobna i może być wzorem dla naszych osobistych modlitw. Najpierw jest zwrócenie się do Boga Ojca, potem wspomnienie, czego dla nas dokonał, następnie prośba i zakończenie, które wskazuje, że modlitwę zanoszą przez Chrystusa w Duchu Świętym. Tak wygląda właściwy kierunek chrześcijańskiej modlitwy: do Boga Ojca, przez Chrystusa (jedynego Pośrednika), w Duchu Świętym.

W każdej kolekcie wyróżniamy:

- inwokację skierowaną do Boga (np. „*Miłosierny Boże!*”, „*Wszchemogący Boże!*”, „*Najłaskawszy Stwórco!*”, „*Obrońco ufających Tobie*”, „*Boże, źródło wszelkiego dobra*”, itp.);
- przypomnienie dzieł Boga z historii zbawienia lub wspomnienie tajemnicy dnia (uzasadnienie prośby) – np. „*Ty w dniu dzisiejszym przez Twojego Syna pokonałeś śmierć i otworzyłeś nam bramy życia wiecznego*”, „*Ty przez misterium paschalne pojednałeś ludzkość ze sobą i zawarłeś z nią nowe przyznanie*”, „*Ty sam nas pobudzasz do służenia Tobie*”, „*Ty rozproszyłeś ciemności świata przez przyznanie Chrystusa, który jest prawdziwą światłością*”, itp. Tekst tej modlitwy zależy od okresów liturgicznych lub uroczystości i świąt. Przypominając niezwykle wydarzenia Bożej obecności w dziejach świata, prosimy o coś dla nas, całego Kościoła, świata i obecnych w naszym zgromadzeniu liturgicznym;
- prośbę skierowaną do Ojca (np. „*Spraw, abyśmy obchodząc uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, zostali odnowieni przez Ducha Świętego i mogli zmartwychwstać do nowego życia w światłości*”, „*Spraw, aby nasze uczynki zgadzały się z wyznawaną przez nas wiarą*”, „*Udziel im wiecznego szczęścia*”, „*Spraw, aby Twoje przybrane dzieci, odrodzone z wody i Ducha Świętego, zawsze żyły w Twojej miłości*”, itp.);
- trynitarną prośbę na zakończenie modlitwy: „*Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa,*

który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków”, która ukazuje, że modlitwę tę zanoszą przed oblicze Boże, przez Chrystusa, w Duchu Świętym. To klasyczna modlitwa chrześcijan. Wszystkie nasze prośby i modlitwy płyną ku tajemnicy miłości Trójcy Świętej, co więcej, całe nasze życie kiedyś zakończy swój bieg w tej wielkiej tajemnicy. Modlitwa ta jest zanoszona do Ojca za pośrednictwem Jezusa. Modlić się przez Chrystusa znaczy modlić się w jedności z Nim, być zanurzonym w Chrystusie, to pozwolić Chrystusowi modlić się w nas i z nami. To Jezus prowadzi swoich uczniów do Ojca, daje im przystęp do Ojca, prowadzi przed Jego Oblicze. Kościół gromadzi się i modli w Duchu Ojca i Syna – w jedności Ducha Świętego.

Chociaż tylko kapłan głośno wypowiada tę modlitwę, to nie tylko on jest tym modlącym się, ale także wszyscy obecni wierni. W tekście pojawiają się sformułowania w pierwszej osobie liczby mnogiej. Różnorodność osób także stanowi jedność, wspólnotę w Chrystusie. Dlatego modlących się wiernych często nazywa się: „*Twój lud*”, „*Twoja rodzina*”, „*Twój Kościół*”. *Wspólnota jerozolimską, o której w Dziejach Apostolskich czytamy, że miała „jedno serce i jedną duszę”* (por. Dz 4,32), powinna być zawsze wzorem dla każdej wspólnoty chrześcijańskiej.

Stajemy przed Bogiem, aby przyjąć łaskę Bożą do swojego serca, nie tylko skupieni na sobie, ale także, aby przyjąć ją dla wszystkich tych, w których imieniu tutaj stoimy. Stajemy jako wybrani spośród całego stworzenia. I jako ci, którzy mają całe stworzenie do Boga „*pociągnąć*”. Wielu nieobecnych staje się obecnymi przez to, że znajdują się w sercach uczestniczących wiernych – na przykład niewierzący syn, który jest obecny w sercu swojej matki.

W kolekcie każdy z nas obecnych na Mszy św. może odnaleźć się wraz z całym bagażem swego życia i swych problemów. Kiedy celebrans recytuje lub śpiewa kolektę, starajmy się w nią wsłuchać i pomyśleć, że tymi słowami, które wypowiada kapłan, ja sam modlę się w imieniu Kościoła, jak również Kościół modli się w moim imieniu.



Przez Chrystusa

Kolekta jest konkludowana zawołaniem: „Przez Chrystusa”, albowiem wszystkie łaski, które otrzymujemy – otrzymujemy przez Niego. Wszystko, o co prosimy, prosimy w Jego imię, bo Chrystus sam powiedział: „O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię moje. Do tej pory o nic nie prosiłście w imię moje: Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna” (J 16, 23-24).

Jezus Chrystus jest tym Pośrednikiem, który stanął pomiędzy Bogiem a ludźmi i przez Niego wszelka „łaska po łasce” do nas przychodzi (por. J 1, 16-17). Także każde nasze wołanie jest przedstawiane Ojcu przez Chrystusa. Przez Niego, bo On jest pierwszy spośród całego stworzenia. On jest tym Doskonałym, tym, który jest wzorem dla każdego z nas, i tym, który jest wypełnieniem naszego powołania. On jest wiecznie zjednoczony z Bogiem Ojcem, a jednocześnie jest człowiekiem. W Jego człowieczeństwie dokonało się zbawienie. Ono było Jego narzędziem. I my przez Niego mamy przystęp do Boga.

„Mając więc arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary. Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz poddanego próbie pod każdym względem podobnie [jak my] – z wyjątkiem grzechu. Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla uzyskania pomocy w stosownej chwili.”
(Hbr 4, 14-15)

Przez Jezusa, który za swojego ziemskiego życia sam zanosił z głośnym wołaniem i płaczem gorące modlitwy i prośby do Boga; Jezusa, który zawsze się wstawia za nami; Jezusa, który jako Najwyższy Arcykapłan zasiada w majestacie po prawicy tronu na niebiosach; Jezusa, który tylko jeden jedyny raz się objawił, aby zglądzić nasze grzechy przez swą ofiarę na krzyżu; Jezusa, który przy swoim przyjściu na świat mówi: „Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę – w woju księgi napisano o Mnie – aby spełnić wolę Twoją, Boże”; Jezusa, który nas przez dar ofiarny swojego ciała raz na zawsze uświęcił; Jezusa, przez którego krew otrzymaliśmy nadzieję wejścia do Miejsca Świętego (por. Hbr 5, 7-10, 19); Jezusa, który sam stoi przed Ojcem, prosząc i błagając za nami.

W tej modlitwie, jako Arcykapłan, jako Pośrednik między Bogiem i ludźmi, staje się On „widoczny” przede wszystkim dla nas, którzy jesteśmy obecni na Mszy św. Jezus modli się z nami i za nas. Modli się w odprawiającym Mszę kapłanie, nie tylko wraz z nami, ale także i z całym Kościołem na ziemi. Z Kościołem na ziemi modlą się także święci w niebie, Matka Boża, patronowie dnia i nasi przyjaciele z tamtej strony.

Amen (hebr. *niech tak się stanie*)

Na koniec lud wierny zabiera głos i na kolektę odpowiada: „Amen”. Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego stwierdza: „Lud, przyłączając się do modlitwy, przez aklamację <<Amen>> uznaje modlitwę za swoją” (OWMR, 54).

Prawdopodobnie w starożytnym Kościele ta świadomość była o wiele żywsza niż dziś, skoro Ojciec Kościoła – św. Hieronim – podaje, że „Amen” w rzymskich bazylikach brzmiało jak grzmot z nieba.

Wspólnota zebranych odpowiada „Amen” i potwierdza tym samym prawdziwość Boga, „prawdziwego Boga” (por. J 17,3), i prawdziwość uwielbienia, które jest Mu oddawane przez chóry aniołów i rzesze wybranych, śpiewających: „Amen. Uwielbienie, chwała, mądrość, dziękczynienie, cześć i potęga naszemu Bogu na wieki wieków. Amen” (Ap 7,12).

Nasze „Amen” nie jest tylko jakimś słówkiem, które pada, ale to wyrażenie ufności czy przynależności do wypowiedzianej treści. Wspólne „Amen” jest uznaniem: „tak, to jest nasza modlitwa, podpisuję się, tak, zgadzam się, wierzę, ufam...” Jest to nasz wyraz aprobaty wobec tekstu modlitwy oraz uznanie jej za własną. W ten sposób, jako zgromadzona wspólnota, włączamy się w tę modlitwę.

„Panie, naucz nas się modlić” (Łk 11,1)

Modlitwa jest źródłem piękna w nas. Jest bardzo ważnym aktem człowieka, zatem trzeba nieustannie uczyć się i doskonalić swą umiejętność rozmowy z Bogiem. Msza św. jest najpiękniejszą modlitwą do Boga. Jest też wspaniałą szkołą modlitwy. Autorem modlitwy w każdym z nas jest Duch Święty, On uzdalnia do modlitwy i ją wspomaga. Warto więc prosić Ducha Świętego o dar modlitwy, aby nasza modlitwa była bardzo osobistą i szczerą rozmową z Bogiem. Tak jak to mówi Pismo Święte o modlitwie Mojżesza: „A Pan rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem” (Wj 33,11). Bóg pragnie rozmawiać z każdym z nas jak z przyjacielem.

Tej przyjaznej, takiej osobistej rozmowy człowieka z Bogiem uczmy małe dzieci. To pomoże im zachować wierność Bogu, zwłaszcza w trudnych chwilach życia. Niech każdy dzień przyniesie nam okazję do takiej radosnej rozmowy z Bogiem.

Gdy będziemy to praktykować, wtedy wezwanie kapłana w czasie Mszy św.: „*Módlmy się*” nie będzie dla nas czymś obcym, lecz zachęci nas do szczerzej i gorącej modlitwy do Boga, a nasze „Amen” będzie świadomym „podpisem” pod modlitwą zanoszoną przez kapłana!

Boże Ojcze,
Tu są moje ręce.
Włóż w nie to, co chcesz.
Zabierz to, co chcesz.
We wszystkim niech się dzieje wola Twoja.
Panie, przymnóż nam wiary.

Ania i Zbyszek Kozikowscy
Konsultacja: ks. dr Waldemar R. Macko